

Sygn. akt I ACa 837/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 lipca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Artur Kowalewski /spr./
Sędziowie:	SSA Danuta Jezierska SSA Tomasz Żelazowski
Protokolant:	sekr. sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 26 czerwca 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa W. Ł.

przeciwko Z. S.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 25 września 2013 r., sygn. akt I C 293/11

I. oddala apelację,

II. odstępuje od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego pozwanego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA D. Jezierska SSA A. Kowalewski SSA T. Żelazowski

Sygn. akt I ACa 837/13

UZASADNIENIE

Powód W. Ł. domagał się zasądzenia od pozwanego Z. S. kwoty 116.200 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami od 25 marca 2010 roku do dnia zapłaty, ustalenia odpowiedzialności pozwanego za skutki zdarzenia z 18 sierpnia 2007 roku mogące pojawić się w przyszłości, a także zasądzenia kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu wskazał, iż 18 sierpnia 2007 roku pracował w gospodarstwie rolnym pozwanego. Podczas pracy przy pile tarczowej wraz z dwoma innymi pracownikami, doszło do wypadku, na skutek którego powód doznał złamania w obrębie twarzoczaszki i przedniego dołu czaszki z plynotokiem nosowym oraz enukleacji gałki ocznej prawej. Do zdarzenia doszło, kiedy jeden z pracujących – Ł. K. nie zdążył odebrać klocka z pily, a klocek ten odbił się

od zęba tarczy i uderzył powoda. Odpowiedzialność za wypadek ponosi, zdaniem powoda, właściciel gospodarstwa. Pomimo wielokrotnego kierowania do pozwanego wezwań do zapłaty, dotychczas uiścił on jedynie kwotę 3.800 zł.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym 11 października 2011 roku strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa. Wskazała, że pozwany nie prowadził działalności w ramach posiadanego gospodarstwa rolnego, stąd też brak jest podstaw do dopatrywania się jego odpowiedzialności na podstawie art. 435 k.c. W ocenie pozwanego, to na powodzie ciąży obowiązek wykazania wszystkich przesłanek jego odpowiedzialności odszkodowawczej. Z ostrożności procesowej podniesiono także zarzut z art. 440 k.c. Pozwany wskazał, że w dniu zdarzenia przy cięciu drzewa pomagało jego dwóch kolegów. Zgłosił się także powód, który chciał odrobić powstały u pozwanego dług. Po przyjeździe tychże osób, pozwany poinstruował ich, aby cięli drzewo bezpiecznie, a następnie odjechał samochodem załatwiać inne sprawy (k. 64 – 65).

Ustosunkowując się do stanowiska pozwanego, powód wskazał, że do wypadku doszło w trakcie pracy u pozwanego, co przesądza o jego odpowiedzialności. Podniósł, iż był winny pozwanemu 500 zł, stąd też zgłosił się do niego w dniu zdarzenia, aby dług ten odpracować.

W piśmie procesowym z 24 października 2011 roku powód podniósł, że praca w gospodarstwie pozwanego odbywała się na podstawie ustnej umowy cywilnoprawnej. Zawinienie po stronie pozwanego polegało na niewłaściwej organizacji zleconej pracy i dopuszczeniu do użytkowania niebezpiecznego sprzętu, co było tym bardziej naganne, że pozwany już wcześniej prowadził działalność gospodarczą związaną z gospodarką leśną i doskonale zdawał sobie sprawę z obowiązujących zasad bezpieczeństwa pracy. Bezpośrednią przyczyną wypadku było zaś niewłaściwe zachowanie Ł. K., który nie zdążył odebrać ciętego klocka drewna (k. 70 – 74). Zdaniem powoda, gdyby pozwany odpowiednio zorganizował pracę, bądź też nie dopuścił do jej wykonywania przy niebezpiecznym sprzęcie, wypadku można byłoby uniknąć.

Wyrokiem z dnia 25 września 2013 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie oddalił powództwo, nie obciążając powoda kosztami procesu.

Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły przyjęte przez Sąd Okręgowy, następujące ustalenia faktyczne i ocena prawna:

Pozwany jest właścicielem gospodarstwa rolnego o powierzchni 10.73 ha. Do 2010 roku nie prowadził jednak żadnej działalności w związku z posiadanym gospodarstwem. Wpis powoda do ewidencji producentów Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nastąpił dopiero 11 marca 2010 roku. Od 28 marca 1995 roku do 6 stycznia 2010 roku pozwany był wpisany do ewidencji działalności gospodarczej jako prowadzący działalność pod firmą Zakład Usług (...) w zakresie działalności usługowej związanej z leśnictwem oraz produkcji pozostałych wyrobów z drewna. W 2007 roku pozwany nie prowadził aktywnie działalności gospodarczej w powyższym zakresie. W informacji o przychodach podatnika z działalności prowadzonej na własne nazwisko w 2007 roku w polu przychód wpisano „0”. Powód wykonywał jedynie usługi, jako podwykonawca Zakładu Usług (...), na terenie Leśnictwa S.. W 2008 roku powód wykazał z prowadzonej działalności gospodarczej przychód w kwocie 10.600 zł, a w 2009 roku – 5.607,48 zł.

W dniu 18 sierpnia 2007 roku pozwany, korzystając z pomocy dwóch znajomych w ramach pomocy sąsiedzkiej, zamierzał dokonać pocięcia dwóch przyczep drewna przeznaczonego na opał. Osoby te rewanżowały się w ten sposób pozwanemu za czasowe udostępnienie im do używania należących do niego maszyn rolniczych. Tego dnia do pozwanego zadzwonił także powód, proponując, iż pomoże przy cięciu drewna, aby w ten sposób odpracować zadłużenie, jakie posiadał u pozwanego w wysokości 500 zł. Pozwany wyraził na to zgodę. W konsekwencji do gospodarstwa pozwanego przyjechali M. C., Ł. K. i powód. Pozwany polecił mężczyznom, aby byli ostrożni i odjechał samochodem załatwiać zaplanowane wcześniej sprawy. Wszyscy mężczyźni wiedzieli w jaki sposób i przy pomocy jakiego narzędzia (tj. piły elektrycznej) mieli ciąć drewno. Powód był obznajomiony z takim sprzętem i umiał się nim posługiwać. Widział także, w jakim jest ono stanie technicznym. Pozwany nie wskazywał precyzyjnie, ile drewna w jakim czasie powód oraz pozostałe osoby mają pociąć, nie kierował też tymi czynnościami w żadnym zakresie, nie będąc przy nich w ogóle obecnym. Pozostawił też ich uznaniu organizację sposobu wykonania czynności. Część drewna powód miał także pociąć na własne potrzeby. W trakcie cięcia drewna nastąpił wypadek. Kawałek drewna został odbity

od zęba tarczy i uderzył powoda w twarz. Początkowo powód sprzeciwiał się wezwaniu karetki pogotowia, jednak M. C. zawiadomił Pogotowie (...). Powód został odwieziony do szpitala śmigłowcem.

W wyniku wypadku powód doznał złamania w obrębie twarzoczaszki i przedniego dołu czaszki z płynotokiem nosowym. Konieczne było także przeprowadzenie enukleacji prawej gałki ocznej. Zabieg przeprowadzono w (...) Publicznym Szpitalu (...) w S.. Hospitalizacja miała miejsce w okresie od 18 sierpnia do 30 sierpnia 2007 roku.

Trwały uszczerbek na zdrowiu powoda w związku z przebytem wypadkiem wynosi obecnie 68% i ma charakter trwały. Doszło do ślepoty prawego oka, co skutkowało utratą zdolności widzenia stereoskopowego, oceny przestrzeni i widzenia dynamicznego. Z powodu deformacji twarzy doszło natomiast do upośledzenia drożności prawego otworu nosowego, a także dysfunkcji stawu skroniowo – żuchwowego skutkującą możliwością występowania przemijających bólów twarzy oraz utrudnieniami w przeżuwananiu i rozdrabnianiu pokarmów. Orzeczeniem Powiatowego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w Ś. z 26 listopada 2007 roku zaliczono powoda do lekkiego stopnia niepełnosprawności. Powód za pośrednictwem firmy (...) S.A. we W. kilkakrotnie wzywał pozwanego do złożenia oświadczenia o okolicznościach wypadku i przedstawienia polisy OC, a następnie pełnomocnik powoda wzywał pozwanego do zapłaty kwoty 116.200 zł tytułem zadośćuczynienia. Pozwany nie reagował na powyższe wezwania. Powód wystąpił także do Sądu Rejonowego w Białogardzie z wnioskiem o zawezwanie pozwanego do próby ugodowej. W trakcie posiedzenia pozwany proponował powodowi zawarcie ugody, obejmującej zapłatę przez niego 20.000 zł. Powód nie przystał na takie warunki i w związku z tym do ugody nie doszło.

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy stwierdził, że roszczenie strony powodowej nie zasługuje na uwzględnienie. Podniósł, że powód dochodził od pozwanego zapłaty zadośćuczynienia na podstawie domniemanej odpowiedzialności deliktowej, odpowiedzialność ta jest zaś uregulowana na zasadzie winy lub ryzyka. Sąd Okręgowy stwierdził, że z uwagi na to, że pełnomocnik powoda nie wskazał precyzyjnie podstawy prawnej, na której powództwo zostało oparte, rozważyć należało wszystkie możliwe aspekty podstawy takiej odpowiedzialności pozwanego, jeżeli ziściłyby się przesłanki je warunkujące.

Sąd pierwszej instancji podniósł, że przy ustalaniu odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych znajdują zastosowanie przepisy ogólne dotyczące związku przyczynowego, szkody i sposobów jej naprawienia (art. 361-363 k.c.). Wskazał, że przepis art. 361 k.c. należy uznać za odwołanie się do teorii adekwatnego związku przyczynowego, która odpowiedzialnością podmiotu obejmuje jedynie zwykłe (regularne) następstwa danej przyczyny. Dla stwierdzenia w określonym stanie faktycznym adekwatnego związku przyczynowego należy ustalić, czy zdarzenie stanowi warunek konieczny wystąpienia szkody a także, czy szkoda jest normalnym następstwem tego zdarzenia (selekcja następstw). Ciężar dowodu relacji kauzalnych spoczywa zawsze na poszkodowanym (art. 6 k.c.), chyba że przepisy szczególne przewidują pewne odstępstwa.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy rozważył możliwość oparcia odpowiedzialności pozwanego o przepis art. 435 k.c. stwierdzając, że na gruncie stanu faktycznego niniejszej sprawy nie zostało jednak ustalone, aby wypadek nastąpił w ramach działalności gospodarczej prowadzonej przez pozwanego. Do wypadku skutkującego odpowiedzialnością rolnika na zasadzie ryzyka musiałoby zatem dojść przy wykorzystaniu urządzeń wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, gdy urządzenia te są nieodzowne dla prowadzonej przez rolnika produkcji. W rozpatrywanej sprawie użycie piły do cięcia drewna miało natomiast charakter incydentalny i nie było związane z działalnością rolniczą pozwanego, albowiem w 2007 roku działalności takiej pozwany w ogóle jeszcze nie prowadził, lecz utrzymywał się z prac wykonywanych w lesie, jako podwykonawca.

W ocenie Sądu Okręgowego, odpowiedzialności pozwanego za skutki zdarzenia nie sposób dopatrywać się także na podstawie art. 430 k.c. Strona powodowa nie wykazała, aby pomiędzy Ł. K., w którego działaniu powód upatrywał zawinienia za skutki zdarzenia z 18 sierpnia 2007 roku, a pozwanym istniał stosunek prawny o którym mowa w przepisie. W szczególności postępowanie dowodowe nie dostarczyło podstaw do przyjęcia, że powoda łączył z pozwanym stosunek pracy, bądź inny stosunek cywilnoprawny, w ramach którego powód podlegał kierownictwu pozwanego i miał obowiązek stosować się do jego wskazówek przy wykonywaniu czynności. Powód przyznał, że 18

sierpnia 2007 roku sam skontaktował się z pozwanym i zaoferował swoją pomoc, aby w ten sposób spłacić dług wobec Z. S..

Sąd Okręgowy stwierdził, że w tych okolicznościach odpowiedzialność pozwanego mogła opierać się wyłącznie na zasadzie art. 415 k.c., skoro odpadają przesłanki warunkujące odpowiedzialność pozwanego na podstawie w/w przepisów. Odpowiedzialność ta jest skonstruowana na zasadzie winy.

Sąd Rejonowy podniósł, że warunkiem odpowiedzialności pozwanego było z jednej strony wykazanie, że dopuścił się on zawinonego, bezprawnego działania lub zaniechania, a z drugiej strony pomiędzy tymże zachowaniem pozwanego a szkodą lub krzywdą powoda wystąpił adekwatny związek przyczynowy. Ponadto, stosownie do treści art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c., ciężar wykazania powyższych podstaw odpowiedzialności spoczywał na stronie powodowej.

Winy pozwanego powód upatrywał przede wszystkim w niewłaściwej organizacji zleconej pracy i dopuszczeniu do użytkowania niebezpiecznego sprzętu. Sąd Okręgowy wskazał, że ze zgodnych twierdzeń świadka Ł. K. i pozwanego Z. S. wynikało, że zarówno świadek, jak i M. C. wykonywali w dniu 18 sierpnia 2007 roku prace na nieruchomości pozwanego w ramach tzw. pomocy sąsiedzkiej, jako zrewanżowanie się za użyczenie sprzętu rolniczego. W chwili wypadku pozwany nie przebywał wraz z omawianymi osobami, nie kierował ich pracami, ani nie wydawał żadnych dyspozycji czy poleceń co do organizacji pracy. Po przybyciu tychże osób na miejsce, odjechał samochodem załatwiać inne sprawy. To obecni na miejscu mężczyźni zdecydowali się na zastosowanie wadliwej organizacji pracy i tylko oni mogą ponosić w tym względzie odpowiedzialność. Pośrednio okoliczność tę przyznał także sam powód. Stwierdził wprawdzie, że to pozwany wskazał, gdzie ma stać przy pile każdy z mężczyzn, jednak przyznał, iż to omawiani mężczyźni ostatecznie samodzielnie ustalili między sobą podział czynności. Pozwany nie miał na to żadnego wpływu.

Sąd pierwszej instancji podniósł, że podobnie należy odnieść się do ewentualnego korzystania z piły nie posiadającej osłon oraz współpracy z udziałem małoletniego wówczas Ł. K.. Z przesłuchania powoda, jak i zeznań jego brata E. Ł. wynikało, że powód miał doświadczenie w zakresie cięcia drewna. Ewentualne przystąpienie do wykonywania pracy w takich warunkach obciążać może wyłącznie powoda. Brak było jakiegokolwiek węzła zobowiązaniowego między stronami, który powodowałby, że powód był zobligowany do cięcia drewna na rzecz pozwanego w tym dniu i przy użyciu piły należącej do pozwanego. Powód samodzielnie zdecydował, że właśnie w tym dniu pomoże przy pocięciu drewna, odrabiając jednocześnie swój dług wynoszący 500 zł, a ponadto część drewna miał za zgodą pozwanego wziąć dla siebie. Nie wiadomo więc, czy do wypadku doszło w momencie, gdy ciął drewno dla własnych potrzeb, czy dla pozwanego. Jeśli zatem istotnie sporna piła nie posiadała osłon, a powód miał zastrzeżenia do pracy z małoletnim, to do wykonywania takich czynności nie powinien być w ogóle przystąpić, bo nie było takiego przymusu, tym bardziej ze strony pozwanego. To powód zaproponował pozwanemu, że przyłączy się do cięcia drewna w dniu 18 sierpnia 2007 r., a pozwany się na to zgodził.

Sąd Okręgowy stwierdził, że powód w istocie nie wykazał, że do omawianych uchybień w zakresie zabezpieczeń piły w ogóle doszło. Podniósł, że częściowo wersję zdarzeń powoda wspierały wprawdzie wnioski biegłego z zakresu technologii maszyn rolniczych, jednak biegły o przyczynach zdarzenia mógł wypowiedzieć się wyłącznie hipotetycznie, co czyni wydaną opinię mało przydatną dla sprawy. W szczególności biegły nie wykluczył jednoznacznie wersji zdarzeń opisanej przez świadka Ł. K., wskazując przy tym jeszcze dwie inne możliwe wersje wypadku. W ocenie Sądu Okręgowego, opinia biegłego nie pozwalała zatem na jednoznaczne wyjaśnienie rozbieżności w wersji zdarzeń relacjonowanej przez powoda i świadka Ł. K.. Żadna z osób wykonujących w dniu zdarzenia czynności, nie była przymuszona do korzystania z piły, gdyby cokolwiek stało na przeszkodzie, a powód nie przeprowadził dowodu na okoliczność wykazania, aby piła była uszkodzona i nie nadająca się do użycia w celu, do jakiego była przeznaczona.

Sąd Okręgowy stwierdził, że żadną z przypuszczalnych wersji zdarzenia nie sposób obciążyć odpowiedzialnością pozwanego na zasadzie art. 415 k.c. Winy pozwanego, chociażby w stopniu niedbalstwa, nie sposób upatrywać także w stanie technicznym urządzenia, o czym już była mowa, bo powód tego nie podnosił, tym bardziej, że piła działała sprawnie do chwili zdarzenia. Powód nie obciążał winą pozwanego za jej stan techniczny, nie prowadził w tym kierunku postępowania dowodowego i nie wykazywał, że pozwany dał im do dyspozycji niesprawną pilę. Nie wywodził

też, że pozwany wiedział o jej rzekomo złym stanie technicznym i z tego powodu naraził powoda na szkodę. Sąd Okręgowy uznał zatem, że powód nie sprostął ciężarowi wynikającemu z art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c. i nie wykazał zasadności zgłoszonego roszczenia ani w zakresie okoliczności faktycznych zdarzenia, ani jego podstawy prawnej. Co jednak najistotniejsze, nawet w przypadku przyjęcia za wiarygodną wersję zdarzeń przedstawionych przez powoda, brak byłoby podstaw do przypisania pozwanemu odpowiedzialności odszkodowawczej za skutki zdarzenia z 18 sierpnia 2007 roku. Stron nie łączył bowiem żaden stosunek podległości, który nakazywałby powodowi podjęcie pracy polegającej na cięciu drewna. Jeśli były przeciwwskazania do jej wykonywania (brak osłon na pile), to powód był w pełni ich świadom i wiedział na co się decyduje, przystępując do wykonywania czynności. W ocenie Sądu pierwszej instancji, nie można zatem mówić o podstawie odpowiedzialności pozwanego ani w oparciu o przepisy szczególne, tj. art. 430 k.c., czy 435 k.c., ani na zasadzie ogólnej (art. 415 k.c.).

Sąd Okręgowy na zadzie art. 102 nie obciążył powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego.

Od powyższego wyroku apelację wniósł powód, zaskarżając go w całości. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów, brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz przyjęcie dowolnej, niezgodnej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego; naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 415 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, polegające na nie uwzględnieniu, iż odpowiedzialność pozwanego wobec powoda kształtuje się na zasadzie winy; nierozpoznanie istoty sprawy wskutek niezasadnego przyjęcia, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności za skutki wypadku komunikacyjnego z dnia 18 sierpnia 2007 r. z uwagi na brak winy pozwanego, co skutkowało brakiem oceny materialnoprawnej żądań pozwu.

Skarżący argumentował, że posiadane przez pozwanego gospodarstwo rolne odpowiada definicji gospodarstwa rolnego zawartej w ustawie z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Fakt, że pozwany nie wykupił polisy ubezpieczenia OC w związku z posiadaniem gospodarstwa, nie świadczy o tym, że nie posiadał gospodarstwa rolnego w ogóle, a jedynie, że nie wykonał ciężącego na nim obowiązku, zaś odpowiedzialność za ewentualne szkody wynikłe z prowadzonego przez niego gospodarstwa obciąża pozwanego. W zakresie odpowiedzialności opartej na zasadzie art. 415 k.c. skarżący przytoczył treść wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 lutego 2002 r. sygn. akt I CKN 1483/99 gdzie SN wskazał, że z punktu widzenia przepisów rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 30 grudnia 1993 r. dla oceny odpowiedzialności cywilnej ubezpieczonego rolnika za wyrządzoną szkodę w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego nie ma żadnego znaczenia okoliczność, iż określona praca świadczona była w ramach tzw. pomocy sąsiedzkiej. Również bowiem i w tym wypadku podstawowym obowiązkiem rolnika jest zapewnienie wszystkim osobom, które wykonują czynności związane z prowadzeniem należącego do niego gospodarstwa rolnego, bezpiecznych warunków pracy (maksymalnego bezpieczeństwa), dlatego obowiązany jest on tak zorganizować pracę, ażeby pomagające mu osoby, w tym używające własnego sprzętu i maszyn, nie były narażone na niebezpieczeństwo wyrządzenia im szkody. Spoczywa na nim także obowiązek ciągłego nadzoru nad ich pracą. Skarżący wskazał również na treść wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 1998 r. sygn. akt III CKN 71/98 w którym SN stwierdził, że udostępnienie powodowi przy pracach remontowych dla ich przeprowadzenia także niebezpiecznego w użyciu i nie mającego odpowiednich zabezpieczeń urządzenia technicznego jest czynem naruszającym powszechnie obowiązujące - niezależnie od stosunku prawnego - zakazy narażania człowieka na utratę zdrowia lub życia, a przeto uzasadnia odpowiedzialność przewidzianą w art. 415 k.c. W ocenie skarżącego, wykonywanie pracy przez M. C. czy Ł. K. w ramach pomocy sąsiedzkiej czy też powoda, który pracował w gospodarstwie pozwanego odrabiając zadłużenie, nie zwalniało pozwanego od nadzoru nad prowadzonymi pracami i zapewnieniu pracującym bezpiecznych i właściwych warunków pracy. Podniósł również, że z oceny biegłego w sposób jednoznaczny wynika, iż używana przez powoda pila nie była zabezpieczona przez pozwanego w sposób prawidłowy.

Powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia w wysokości 116.200,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 25.03.2010 r. do dnia zapłaty oraz zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za

obie instancje, ewentualnie zaś wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego.

W odpowiedzi na apelację, powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa prawnego.

Pozwany podniósł, iż powód nie wskazał na czym miałyby polegać naruszenie przez Sąd pierwszej instancji przepisu art. 233 k.p.c. Podniósł, iż powód nie sprostął ciężarowi dowodu i nie wykazał winy pozwanego w szkodzie jaką poniósł. Brak było również w ocenie pozwanego jakiegokolwiek więzła zobowiązaniowego pomiędzy stronami, jak również przesłanek aby uznać, że prowadził gospodarstwo rolne.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna i jako taka podlegała oddaleniu.

Sąd Okręgowy starannie zebrał i rozważył wszystkie dowody oraz ocenił je w sposób nienaruszający swobodnej oceny dowodów. Prawdłowo dokonane ustalenia faktyczne oraz należyte umotywowaną ocenę prawną sporu Sąd Apelacyjny przyjmuje za własną, w pełni podzielając wywody zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Z tego też względu Sąd Apelacyjny nie dostrzega potrzeby ponownego szczegółowego przytaczania zawartych w nim argumentów.

Wskazać należy, że o ile przed Sądem pierwszej instancji powód nie sprecyzował podstawy prawnej żądania z zakresie deliktu, co słusznie doprowadziło ten Sąd do rozważenia każdej z możliwych dla ustalonego stanu faktycznego podstaw odpowiedzialności deliktowej, o tyle jak wynika z treści zarzutów apelacji jak i jej uzasadnienia, powód nie zgadza się z rozstrzygnięciem jedynie w zakresie, w którym Sąd Okręgowy uznał, iż roszczenie powoda nie znajduje uzasadnienia w treści art. 415 k.c. W tym stanie rzeczy, przeprowadzona przez Sąd Apelacyjny kontrola instancyjna skupiła się przede wszystkim na tej podstawie odpowiedzialności, przy czym Sąd Apelacyjny podkreśla, że w pełni podziela i akceptuje rozważania Sądu Okręgowego, co do braku możliwości ustalenia odpowiedzialności pozwanego na zasadach ryzyka a to na podstawie art. 435 k.c. oraz 430 k.c. W tym miejscu zaznaczyć należy jedynie, że nie można zgodzić się podnoszonym przez powoda w apelacji stwierdzeniem, że pozwany prowadził gospodarstwo rolne, co otwierałoby drogę do rozważania możliwości zastosowania art. 435 k.c. Podawana przez powoda w apelacji definicja gospodarstwa rolnego zawarta w ustawie o z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, nie jest definicją, przez pryzmat której należałoby oceniać spełnienie się przesłanek z art. 435 k.c. Nie odnosi się ona bowiem do charakteru prowadzonej działalności, stanowi zaś jedynie opis przedmiotu podlegającego ubezpieczeniu. Samo posiadanie gospodarstwa rolnego, nie rodzi automatycznej odpowiedzialności na zasadach ryzyka, gdyż w pierwszej kolejności należałoby ustalić, czy wykonywanie działalności w tym gospodarstwie polega na wykorzystaniu sił przyrody, poprzez m.in. przetwarzanie energii elementarnej na pracę lub inne postacie energii. Pomijając w tym miejscu to, że definicje legalne zawarte w różnych aktach prawnych nie mogą być pomiędzy tymi aktami inkorporowane w drodze wykładni, definicja ta jest po prostu nie przydatna do formułowania wypowiedzi, czy rodzaj wykonywanych czynności odpowiada przesłankom, o których mowa w art. 435 k.c. Jak słusznie ustalił Sąd Okręgowy, w 2007 r. pozwany nie wykonywał działalności związanej z posiadanym przez siebie gospodarstwem, nie osiągał z tego tytułu żadnych przychodów, utrzymując się z zupełnie innych prac, stąd brak jest możliwości przypisania mu odpowiedzialności na zasadach określonych w art. 435 k.c.

Rozważając możliwość przypisania pozwanemu odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c. tj. na zasadzie winy, ustalenia wymagało przede wszystkim, czy urządzenie do cięcia drewna było sprawne i należyte przystosowane przez pozwanego do wykonania pracy, lub też, czy winy pozwanego można upatrywać jak czyni to skarżący, w innym jeszcze zachowaniu, w tym w złym zorganizowaniu pracy. Należy zauważyć, że w sprawie pojawiły się zasadniczo dwie wersje wydarzeń, ta przedstawiana przez świadka Ł. K. jak i wersja powoda. Najistotniejsze było jednak to, czy używana przez powoda piła, była sprawna, odpowiednio zabezpieczona i nadawała się do cięcia drewna. W tym zakresie zaś stwierdzić należy, że zgromadzony w aktach materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie stanu piły z chwili wypadku,

nie pozwala również przez to na ustalenie, że powód doznał uszkodzenia ciała, na skutek zaniedbań pozwanego. Przede wszystkim, jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, a co potwierdził powód w czasie uzupełniającego przesłuchania przed Sądem Apelacyjnym, powód miał doświadczenie w używaniu piły tego typu. Twierdzenia powoda o tym, iż osłonę zwykle zdejmuje się w sytuacji, kiedy drewno jest różnej grubości po to, by nie przeszkadzała (00:01:24 – 00:11:16 protokołu z rozprawy z dnia 26 czerwca 2014 r.), jak również twierdzenia co do ustawienia przyczepy z pociętym drewnem, świadczą o tym, iż miał on dostateczne rozeznanie, co do mechanizmów działania piły i związanych z tym niebezpieczeństw. Oznacza to równocześnie, że nawet gdyby hipotetycznie przyjąć, że osłony tej rzeczywiście nie było, to powód przystępując z własnej woli do cięcia drewna, był w pełni świadomy możliwych konsekwencji. Skoro osłona jest elementem widocznym, tak istotnym w ocenie powoda z punktu widzenia bezpieczeństwa, przyjąć należy, że powód miał możliwość pełnej oceny sytuacji, jeśli więc uważał, że piła nie była dostatecznie zabezpieczona, powinien był odstąpić od wykonywania czynności. Podkreślić ponownie należy, iż sam powód w czasie przesłuchania przed Sądem Apelacyjnym stwierdził, że w przeszłości przy różnym asortymencie drzewa, zdejmował osłonę, bo przeszkadzała ona w pracy. Nie jest zatem tak jak sugeruje apelacja, że ewentualny brak osłony piły w chwili wypadku stanowić mógł wyłączny rezultat jej niewłaściwego stanu technicznego. Z opisanej przez powoda praktyki wynika bowiem, że nawet gdyby piła osłonę posiadała, to zostałaby ona zdemonstrowana w celu usprawnienia pracy.

Niezależnie od powyższego, podkreślić w tym miejscu stanowczo należy, że wobec przeciwstawnych zeznań świadka Ł. K. jak i pozwanego, wyjaśnienia samego powoda nie mogły stanowić wystarczającej podstawy do ustalenia, że piła nie była dostatecznie zabezpieczona. W świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego nie sposób przy tym przyjąć, że kwestia ta – o tak fundamentalnym dla ustalenia odpowiedzialności pozwanego znaczeniu – nie zostałaby podniesiona już w pozwie. Tymczasem z analizy stanowiska procesowego powoda wynika, że kwestia ta została po raz pierwszy zasygnalizowana przez powoda w toku jego informacyjnego wysłuchania w dniu 11 października 2011 r. („Nie mieliśmy żadnych zabezpieczeń.” – k. 64 v), a uszczegółowiona w formie twierdzenia dotyczącego braku osłony dopiero w piśmie z dnia 6 marca 2012 r. (k. 121), złożonym po wydaniu opinii przez biegłego M. K.. Prowadzi to do jednoznacznego wniosku, że zarzut ten został zgłoszony wyłącznie w związku z przebiegiem procesu, jako reakcja powoda na treść opinii biegłego.

Rozważając w tym zakresie zarzuty dotyczące opinii biegłego, stwierdzić należy, że biegły wskazał, iż brak osłony, mógłby być jedynie jedną z prawdopodobnych przyczyn wypadku. Nie był zaś w stanie określić co było jego przyczyną, skoro zaś przyczyna ta mogła być inna, to nie można wnioskować, iż doznane przez powoda obrażenia wynikały z braku osłony piły. Walory tej opinii doznają również uszczerbku z uwagi na to, że biegły nie miał możliwości zbadania piły, wydając opinie na podstawie akt sprawy. Nadto trudno jest również ustalić okoliczności zaistniałego wypadku, tj. czy powód sam ciął drzewo w chwili, gdy doszło do zdarzenia, czy też tak jak opisuje, wykonywał pracę przy pomocy dwóch jeszcze osób. Jak wynika z uzupełniającej opinii biegłego, gdyby piła była w sposób prawidłowy zabezpieczona i pracowałaby przy niej tylko jedna osoba, do wypadku mogłoby dojść tylko wtedy, gdyby cięte drewno było duże, rozgałęzione lub sękate. W tym zakresie zaś wskazać trzeba, że jak zeznał powód na rozprawie odwoławczej, cięte było drzewo o różnym asortymencie, zarówno cieńsze jak i grubsze. Jak wynika również ze zgodnych zeznań stron złożonych przed Sądem Apelacyjnym, piła była wyposażona w klin rozszczepiający, biegły zaś w swojej opinii przyjął, że klina tego nie było. Klin ten chroni przed zakleszczeniem piły i odrzutem przecinanego materiału oraz przed przerzuceniem odrzynków drewna na podającego materiał.

Ciężar dowodu co do okoliczności wypadku, w tym stanu zabezpieczenia piły spoczywał na powodzie, albowiem to on wywodził skutki prawne ze zdarzenia jakie miało miejsce na terenie posesji pozwanego (art. 6 k.c.). Mając powyższe na uwadze stwierdzić zaś należy, że powód zadaniu temu nie podołał, nie można zatem twierdzić, iż вина pozwanego polega na tym, iż udostępnił on do pracy wadliwe, czy niezabezpieczone urządzenie, zaś w zaniedbaniu tym tkwiła jedna z przyczyn wypadku. Dopiero wykazanie przez powoda braku odpowiedniego zabezpieczenia piły, przy tak sformułowanej opinii biegłego, mogłoby ewentualnie doprowadzić do przyjęcia poglądu odmiennego.

Odnosząc się do podnoszonych przez powoda zarzutów niewłaściwej organizacji pracy przez pozwanego stwierdzić należy, że jak wynika ze zgodnych zeznań stron, pozwany w ogóle jakichkolwiek czynności w tym przedmiocie nie dokonywał, pozostawiając to osobom, które cięły drzewo. Obowiązek pozwanego do zapewnienia takiej organizacji,

będzie się kształtował odmiennie w sytuacji, w której osoby tnące drewno pozostawałyby w stosunku prawnym z pozwanym, a odmiennie w sytuacji, w której do wykonywania pracy doszło bez uprzedniego powstania tego typu relacji. Rozważając pierwszy z przypadków, odpowiedzialność pozwanego miałaby swoje źródło w przepisie art. 430 k.c. zgodnie z którym, kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności. Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, powód nie wykazał, aby współpracujący z nim - w chwili kiedy doszło do wypadku - Ł. K., w którego zachowaniu powód upatruje jednej z przyczyn wypadku, wykonywał pracę na podstawie jakiegokolwiek stosunku prawnego z pozwanym. Brak jest dowodów w szczególności na to, aby osoby pracujące porozumiały się z pozwanym, nawet ustnie, co do elementów istotnych jakiegokolwiek stosunku prawnego, z którego wynikałoby podporządkowanie, jego treści domniemywać zaś nie sposób.

Jeśli chodzi o obowiązek zapewnienia prawidłowej organizacji pracy kwalifikowany na płaszczyźnie dyspozycji art. 415 k.c. to stwierdzić należy, że brak jest przesłanek aby twierdzić, iż pozwany dopuścił się zaniedbania, nie ustalając szczegółowo organizacji wykonywanej pracy. W tym zakresie należy zwrócić uwagę przede wszystkim na fakt, iż zarówno powód jak i Ł. K. w przeszłości wykonywali już podobne prace, mieli oni w tym zakresie doświadczenie. O doświadczeniu powoda świadczy również sposób jego wypowiedzi na rozprawie odwoławczej, gdzie wielokrotnie odwoływał się do techniki cięcia drewna i zasad bezpieczeństwa w pracach, które w przeszłości wykonywał. Nietrafne okazały się również zarzuty powoda, iż Ł. K. nie powinien zostać dopuszczony do wykonywania pracy, gdyż był osobą niepełnoletnią. Jak wynika z akt sprawy, w 2007 r. Ł. K. miał skończone 18 lat, przy czym to nie kwestia wieku ma tu zasadnicze znaczenie a dojrzałość psychiczna i doświadczenie tej osoby, których powód nie kwestionował. Wina pozwanego w tym zakresie mogłaby opierać się jedynie na twierdzeniu, że z uwagi na właściwości osób wykonujących pracę, przy zachowaniu należytej staranności winien on przewidywać, że może dojść do wypadku, jeżeli bądź to samemu nie ustali organizacji pracy, bądź to nie poczyni stosownych pouczeń co do zasad bezpieczeństwa. Takiego zarzutu wobec powyższych rozważań pozwanemu postawić jednak nie sposób. Jak już było podnoszone, nie można również stwierdzić, że osoby te świadczyły pracę związane z prowadzonym przez pozwanego gospodarstwem rolnym, co nakładałoby w myśl przytoczonego przez skarżącego w apelacji orzecznictwa Sądu Najwyższego, szczególne wymagania co do organizacji pracy. Na marginesie podnieść również należy na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, iż powód cześć drewna ciął dla siebie, można więc postawić tezę, że w tym zakresie w ogóle kwestia organizacji pracy nie miała żadnego znaczenia, skoro pozostałych osób pracujących przy pile nie łączył z pozwanym żaden stosunek prawny, a powód używał piły także we własnym zakresie i na własny użytek, co dodatkowo uprawdopodobnia wersję Ł. K., iż powód w pewnym momencie zaczął sam ciąć drewno, i to w tym czasie doszło do wypadku.

Mając powyższe na uwadze stwierdzić należy, że brak jest w zaistniałym stanie faktycznym możliwości przypisania winy pozwanemu na jakiegokolwiek podstawie, za zdarzenie w wyniku którego, powód poniósł szkodę. W tym stanie rzeczy wyrok Sądu Okręgowego okazał się słuszny, co doprowadziło do oddalenia apelacji.

Sąd Apelacyjny orzekł o kosztach postępowania odwoławczego na podstawie przepisu art. 102 k.p.c. mając na uwadze - podobnie jak Sąd Okręgowy - że do wypadku doszło na terenie posesji pozwanego, przy użyciu jego maszyny, w oparciu o co powód mógł pozostawać w przekonaniu, iż zgłoszone przez niego roszczenie okaże się zasadne. Nadto na skutek wypadku i związanych z nim kosztów leczenia, trudna sytuacja materialna powoda uległa dalszemu pogorszeniu, co dodatkowo uzasadnia wniosek, że zachodził przypadek szczególnie uzasadniony, w którym zasada słuszności usprawiedliwia odstąpienie od obciążania go kosztami postępowania odwoławczego pozwanego.

Tak argumentując, Sąd Apelacyjny na podstawie przepisu art. 385 k.p.c., orzekł jak w sentencji.

SSA Danuta Jezierska SSA Artur Kowalewski SSA Tomasz Żelazowski